REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Red sport 318-97
Śmiało i szcz 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul Gdyńskich Kosynierów 11.
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VII NR 314 | ŚRODA, 5 GRUDNIA 1951 ROKU | Cena 15 gr.

Górnicy nie zawiodą zaufania, szacunku i miłości jakimi darzy ich cały naród polski

KATOWICE (PAP). Wspaniałą manifestacją uczuć gorącej miłości i przywiązania tysięcznych rzesz górników do państwa ludowego i jego władzy jak również podsumowaniem osiągnięć i zdobyczy naszego przemysłu węglowego był tegoroczny Dzień Górnika. Ludowa ojczyzna wyróżniła w dniu tym setki najlepszych najofiarniejszych spośród tych, którzy w codziennym trudzie walczą o stałe podnoszenie wydobycia węgla, o wzrost sił narodu — wyróżniła czołowych przodowników naszego przemysłu węglowego.

Święto górnika, to święto całego społeczeństwa polskiego.

W uroczystych akademiach, jakie odbyły się we wszystkich kopalniach i zakładach przemysłu węglowego, wspólnie z górnikami wzięły udział liczne delegacje społeczeństwa.

Na akademiach tych odczytano przesłany górnikom z okazji ich święta list Prezydenta RP Bolesława Bieruta, podsumowano wyniki walki o realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego, zaś czołowym przodownikom pracy wręczono odznaczenia i nagrody. W godzinach wieczornych odbyły się tradycyjne zabawy górnicze.

Centralna akademia, na której podsumowano wyniki pracy przemysłu węglowego, odbyła się w teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Centralna akademia w Katowicach

Na akademię obok najbardziej zasłużonych rębaczy, ładowaczy, sztygarów, inżynierów, techników i pracowników naukowych przemysłu węglowego przybyły delegacje organizacji społecznych delegacje chłopów z terenu woj. katowickiego oraz **delegacja Marynarki Wojennej.**

Przemówienie powitalne wygłasza przewodniczący zarządu głównego Z. Z. Górników ob. **Czerwiński,** który przewodniczy akademii.

Następnie na mównicę wchodzi wicepremier rządu Aleksander **Zawadzki.**

Przemówienie wicepremiera A. Zawadzkiego

Gdy rozpoczynając swe przemówienie, wicepremier Zawadzki przekazuje serdeczne i gorące **pozdrowienia od Przewodniczącego PZPR, Prezydenta RP Bolesława Bieruta** — zgromadzeni wstają i wśród długotrwałych, burzliwych oklasków skandują **Bie-rut, Bie-rut.** Nowa owacja zrywa się, gdy mówca przekazuje **pozdrowienia od Komitetu Centralnego PZPR i Rządu Ludowego.** Wśród gorących oklasków pozdrawia wicepremier górników w swoim imieniu, po czym oświadcza: **„Możemy z dumą powiedzieć, że w tym roku nasi górnicy z honorem wypełnili swój obowiązek wobec Polski Ludowej. Stoją przed nami bardzo wielkie i bardzo odpowiedzialne zadania. Wystarczy przypomnieć, że głowa naszego państwa — Towarzysz Bierut, w liście swoim do Was, górnicy, ujął te zadania w cyfrę 4 milionów ton węgla więcej niż w rb., jakie ma dać nasze górnictwo w roku 1952".**

Mówca wskazuje, że wysiłek ten jest konieczny dla osiągnięcia celu, o który w ciągu dziesięcioleci przelewała krew polska klasa robotnicza — **dla zbudowania socjalizmu.** Budowa socjalizmu przebiega w trudzie i w ostrej walce klasowej. W roku bieżącym — jak stwierdza wicepremier — przeżywamy szczególne trudności, bowiem obok trudności wzrostu, występujących na drodze budownictwa socjalistycznego — miała miejsce susza, która sprawiła, że wystąpiły trudności na odcinku aprowizacyjnym. „Z trudności tych — stwierdza mówca — uczyniła żer dla swojej wrogiej działalności reakcja. Wykorzystują te trudności nasi wrogowie, aby gdzie się da i jak się da, szkodzić nam w marszu naprzód, który doprowadzi nas do szerokiego gościńca socjalizmu, w marszu, w którym daje przykład Związek Radziecki, budujący już ustrój komunistyczny, pod wodzą wielkiej partii Lenina - Stalina i pod przewodnictwem Towarzysza Stalina".

Wicepremier wskazuje następnie, że **dla pokonania trudności i podniesienia wydobycia węgla potrzeba — obok dalszego nasycenia procesów wydobycia nową techniką i szerokiej pomocy udzielanej przez rząd górnikom — większego niż kiedykolwiek wzmożenia czujności rewolucyjnej, twardej postawy ideowo - politycznej górników i całej klasy robotniczej.**

Kończąc przemówienie, wicepremier Zawadzki oświadcza wśród burzliwych oklasków: **„Ostateczne zwycięstwo będzie nasze! Pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych".**

Przemówienie ministra Nieszporka

Referat sumujący osiągnięcia naszego górnictwa i przegląd zadań oraz obrazujący wielką pomoc rządu i partii dla górników — wygłosił minister górnictwa Ryszard **Nieszporek.** Przemówienie swe zakończył słowami:

„Towarzysze górnicy!

Przekraczać jak najwyżej plan wydobycia — oto najważniejsze zadanie chwili.

Jeszcze w roku bież. w grudniu musimy dać dodatkowe ponadplanowe tysiące ton węgla, w roku przyszłym winniśmy dać o 4 mil. ton węgla więcej, niż w roku bieżącym.

Są to zadania niełatwe, które tylko przy napięciu wszystkich sił można będzie wykonać.

Czego nam trzeba do wykonania tych wielkich zadań?

Trzeba nam przede wszystkim umocnić dyscyplinę pracy i zasadę jednoosobowego kierownictwa.

Trzeba z całej siły wzmóc walkę przeciw bumelanctwu, przeciw symulacji i wszelkim innym formom naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Ważnym zadaniem jest walka o wzrost wydajności pracy.

Trzeba lepiej niż dotąd wykorzystywać maszyny: państwo daje nam w ręce potężną technikę górniczą, musimy wydobyć z niej wszystko, co ona może dać.

Trzeba konsekwentnie walczyć o wykonanie jednego cyklu na dobę na ścianach, a tam, gdzie to jest możliwe — dwu cykli na dobę.

Trzeba wzmóc walkę o oszczędność materiałów.

Wielkie zadania przemysłu węglowego nie będą mogły być wykonane bez pełnej **mobilizacji dozoru technicznego.** Głównymi zadaniami dozoru technicznego są: poprawienie organizacji pracy, opracowanie prawidłowych harmonogramów pracy, opracowanie rozkładu jazdy, który by zapewniał rytmiczną odstawę węgla. wzmocnienie walki z awariami, zmniejszenie do minimum przerw w pracy.

Towarzysze górnicy!

Zbliżamy się do końca drugiego roku Planu 6-letniego. Przednami 1952 rok — trzeci, decydujący rok Planu.

Toteż w dniu naszego górniczego święta przyrzeknijmy sobie, całemu narodowi, wszystkim bojownikom o pokój na świecie, że zadania, jakie przed nami postawiła Partia i władza ludowa — wykonamy i przekroczymy.

Nie zawiedziemy naszej wielkiej Partii i naszego Rządu, nie zawiedziemy Towarzysza Bieruta, nie zawiedziemy zaufania, szacunku i miłości, jaką cały naród otacza górników".

Dekoracja zasłużonych górników

Następnie odbył się uroczysty akt wręczenia odznaczeń znajdującym się na sali najbardziej zasłużonym górnikom.

Zgodnie z Kartą Górniczą minister górnictwa nadał tytuł Zasłużonego Górnika Polski Ludowej — dziesięciu górnikom.

Szereg górników zostało odznaczonych Orderem Sztandar Pracy II klasy i Złotymi Krzyżami Zasługi.

Dekoracja górników odbywa się wśród nieustających oklasków i okrzyków na cześć przodowników pracy. Orkiestra gra Hymn Górniczy.

W imieniu odznaczonych górników zabiera głos przodownik pracy z kop. „Sośnica" Władysław Bożek. **Posiadanie odznaczeń** — mówi on — **jest dla nas wielkim zaszczytem, jest zaszczytem dla całego górnictwa. Będziemy walczyć o to, by zawsze być ich godnymi, będziemy walczyć o to, by miano bohatera pracy zdobył cały stan górniczy. Na ręce prezydium dzisiejszej akademii chcę przekazać również dla naszych braci górników ze Związku Radzieckiego słowa podziękowania za ich pomoc i przykład. Dzięki ich pomocy i przykładowi łatwiej nam było stać się przodownikami i racjonalizatorami. Naszą radość dnia dzisiejszego zawdzięczamy w poważnej mierze ich sukcesom, ich bohaterstwu pracy.**

Wzniesione przez mówcę okrzyki przemieniły się w spontaniczną owację na cześć Rządu, Partii, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, na cześć Generalissimusa Stalina i Związku Radzieckiego.

Po przemówieniu odznaczonego górnika zebrani postanawiają wysłać w imieniu wszystkich górników uroczysty adres do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Depesza Prezydenta Gottwalda do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał od prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda depeszę następującej treści:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Towarzysza Bolesława Bieruta

WARSZAWA

Serdecznie dziękuję Wam za przekazane gratulacje z okazji 55 rocznicy moich urodzin. Życzę Wam osobiście i narodowi polskiemu wszystkiego najlepszego oraz wielu nowych sukcesów w budowie socjalizmu, stanowiącej olbrzymi wkład w walkę o pokój na całym świecie.

KLEMENT GOTTWALD

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie premiowania dostawców mleka

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 bm. Prezydium Rządu powzięło uchwałę o dużym znaczeniu dla hodowców bydła, dostarczających mleko do uspołecznionych punktów skupu gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego.

Uchwała zapewnia dostawcom mleka w okresie od dnia 1 grudnia 1951 r. do dnia 31 marca 1952 r. pomoc w paszach treściwych. Zwiększony przydział pasz treściwych w okresie braku paszy zielonej ułatwi przezimowanie bydła. **Uchwała zapewnia również dostawcom mleka stałą sprzedaż masła i to w okresie całego roku.**

Za dostarczone 100 litrów mleka przysługuje dostawcy mleka:

1. posiadającemu gospodarstwo rolne o obszarze do 5 ha — 25 kg pasz treściwych oraz 0,30 kg masła.

2. posiadającemu gospodarstwo rolne o obszarze od 5-10 ha — 20 kg. pasz treściwych oraz 0,25 kg. masła.

3. posiadającemu gospodarstwo rolne o obszarze powyżej 10 ha — 15 kg pasz treściwych oraz 0,20 kg. masła.

Oprócz zwiększonych przydziałów pasz treściwych w okresie zimowym uchwała zapewnia dostawcom mleka do uspołecznionej sieci skupu **pierwszeństwo w nabyciu niektórych artykułów przemysłowych.**

Równocześnie uchwała postanawia, że **sieć uspołecznionych punktów skupu mleka zostanie wydatnie zagęszczona,** aby każdemu producentowi stworzyć jak najdogodniejsze warunki zbytu mleka.

Chłopi są zadowoleni z nowej uchwały Rządu

Uchwała Rządu z dnia 22 listopada br., przyznająca hodowcom trzody chlewnej nowe korzyści i przywileje, przyjęta została przez chłopów naszego województwa z głębokim zadowoleniem.

Przykładem tego może być masowa kontraktacja trzody, podejmowana w ubiegłą niedzielę na gminnym zjeździe delegatów ZSCh w Wandowie w pow. kwidzyńskim. Ogółem podpisano umowy kontraktacyjne na 72 sztuki, przy czym niektórzy gospodarze, jak **Wincenty Dąbrowski, Leon Krowiński** z Wandowa i **Winnicki** z gromady Morawy zakontraktowali po 5 tuczników. Nowy prezes gminnego zarządu ZSCh **Ludwik Mizioł i Adam Wendza** — podpisali umowy na 4 sztuki. I kobiety nie pozostały w tyle, gdyż np. **Karolina Roman** zakontraktowała 2 tuczniki.

Podobnie masowo podjęli kontraktację trzody chlewnej delegaci ZSCh, przybyli na gminny zjazd do Ryjewa (pow. Kwidzyn). 42 delegatów zakontraktowało tu w czasie zebrania 110 sztuk trzody. Również i w gminie Stężyca (pow. Kartuzy) delegaci na gminny zjazd ZSCh zobowiązali się gminny plan kontraktacji trzody mięsno - słoninowej wraz z planem dodatkowym wykonać w 105 proc., niezależnie od kontraktacji sztuk bekonowych.

W gromadzie Rozajny (gm. Wandowo w pow. Kwidzyn) na zebraniu koła ZSCh zakontraktowano dodatkowo 5 tuczników do dostawy w grudniu br. Pierwszy zgłosił kontraktację przewodniczący miejscowej spółdzielni produkcyjnej, **Willy Roze,** który zakontraktował 150 kilogramowego wieprza. Za jego przykładem poszło natychmiast 4 członków spółdzielni.

Masowa kontraktacja trzody chlewnej na 1952 rok i na grudzień br. świadczy o tym, że chłopi całkowicie docenili korzyści i opiekę, jaką im Rząd zapewnił wprowadzeniem nowej uchwały w sprawie hodowli. (iz)

Transporty artykułów kolonialnych

WARSZAWA (PAP). W połowie grudnia br. spodziewane są transporty szeregu artykułów kolonialnych, a m. in. **rodzynków, wanilii, migdałów, śliwek suszonych i orzechów.** Ceny tych artykułów ustalone zostały na tym samym poziomie, co przy poprzednich transportach.

Przewidziane są również przed końcem roku **transporty pomarańcz.**

W najbliższym czasie ukaże się na rynku wysokogatunkowy ryż z nowych, dużych transportów. Ryż sprzedawany będzie po 22,50 zł za 1 kg.

Nowe prowokacje angielskie w Suezie

PARYŻ (PAP). Dzienniki francuskie donoszą, że w poniedziałek **wojska brytyjskie zaatakowały w okolicach Suezu i w samym mieście oddział policji egipskiej i ludność cywilną. Policjanci egipscy odpowiedzieli ogniem na prowokacje żołnierzy angielskich. W wyniku tej krwawej napaści Anglików 18 Egipcjan i 2 policjantów egipskich zostało zabitych.**

Trumanowska ustawa i jej wykonanie

Dwie noty protestacyjne rządu węgierskiego do USA

BUDAPESZT (PAP). W dniu 1 grudnia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej złożyło w poselstwie Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie notę, która po omówieniu podpisanej 10 października przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Trumana, osławionej „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" oświadcza:

„Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko uchwaleniu „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" oraz oświadcza, że za konsekwencję wprowadzenia tej ustawy w życie całą odpowiedzialność ponosi rząd Stanów Zjednoczonych".

W ślad za tą notą węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało okazję wystosowania do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie następnej noty.

Jak już wiadomo z wczorajszych doniesień, w dniu 19 listopada amerykański wojskowy samolot transportowy pogwałcił granicę Węgierskiej Republiki Ludowej w rejonie miasta Gyula. Pościgowce radzieckie, znajdujące się na terytorium węgierskim w rejonie miasta Papa, zmusiły samolot amerykański do lądowania. Ustalono, że w samolocie znajdowały się mapy wojskowe, spadochrony i inne przedmioty, całkowicie niepotrzebne **dla normalnego lotu.** Wszystkie **okoliczności świadczyły, że** pogwałcenie **granicy węgierskiej** przez amerykański wojskowy samolot transportowy było dokonane w zbrodniczych celach. Amerykanie planowali przerzucenie członków swej agentury szpiegowskiej do Węgier.

W ostatniej nocie rząd Węgierskiej Republiki Ludowej domaga się stanowczo, aby osoby odpowiedzialne za niedopuszczalne i posiadające agresywny charakter pogwałcenie granicy węgierskiej przez samolot amerykański zostały surowo ukarane oraz żąda podjęcia odpowiednich kroków, które uniemożliwią powtórzenie się w przyszłości tego rodzaju wypadków.

Nota stwierdza w zakończeniu, że rząd Węgierskiej Republiki Ludowej oczekuje oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych o podjętych w tym celu krokach.

Porozumienie zdrajców

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że kierownictwo amerykańskiej organizacji dywersyjnej, tzw. „Komitetu Wolnej Europy" mianowało swym pełnomocnikiem na terenie Francji znanego **reakcjonistę i bliskiego współpracownika Petaina,** Henri Frenay'a. **Frenay będzie m. in. kierował działalnością reakcyjnych emigrantów polskich.**

Dzienniki amerykańskie donoszą, że **Frenay ściśle współpracuje z organizacjami neohitlerowskimi w Trizonii i oficjalnie występuje jako rzecznik rewizji granicy polsko - niemieckiej.** Frenay jest również gorącym zwolennikiem remilitaryzacji Trizonii.

Młodzież śląska dziękuje Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi za wspaniały Pałac Młodzieży

KATOWICE (PAP). W dniu 3 bm. w czasie uroczystości otwarcia Pałacu Młodzieży w Katowicach, młodzież śląska wystosowała następujący list do Prezydenta R. P.:

„Obywatelu Prezydencie! W dniu dzisiejszym my, młodzież robotniczego Śląska, otrzymaliśmy od społeczeństwa wspaniały Pałac Młodzieży, nazwany Twoim imieniem. Wiemy, że tak pięknej budowli i tak bogato wyposażonego domu nigdy jeszcze w naszym kraju nie było. Wiemy, że ten dar zawdzięczamy ukochanej Polsce Ludowej i naszej klasie robotniczej, tak mądrze kierowanej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, której Ty przewodzisz.

Wiemy, że ten Pałac Młodzieży jest plonem Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, planu budownictwa pokojowego. Wiemy, że pałac nasz powstał z ofiarnej pracy naszych ojców i naszych matek, którzy obok bogactwa węgla i stali niosą Polsce Ludowej wspaniałe budowle socjalizmu. Pałac ten pokochaliśmy od pierwszego wejrzenia, nie dlatego, że jest piękny i bogato wyposażony, lecz dlatego, że nosi tak drogie dla nas imię Twoje, że jest dziełem twardych rąk robotnika, że jest on dowodem serdecznej troski, jaką Polska Ludowa otacza młodzież.

Twoje imię, Obywatelu Prezydencie, wyryte nad wejściem do Pałacu, przypominać nam będzie w każdej chwili, że musimy się tu wychować na takich obywateli, co potrafią podjąć wspaniałe dzieło Twego życia, wieść Polskę naprzód, do sprawiedliwości społecznej, do szczęścia i dobrobytu, które niesie z sobą socjalizm. W naszej pracy i naszej walce my, młodzież harcerska i ZMP, pójdziemy za wspaniałymi przykładami Pioniera i Komsomołu. Przyrzekamy, że wytężoną pracą nad zdobywaniem wiedzy i umiejętności, hartowaniem woli zwycięstwa w walce o pokój na całym świecie, spłacimy dziś zaciągnięty dług wobec Ciebie, drogi Obywatelu Prezydencie, i wobec całej klasy robotniczej, udowodnimy całej Polsce Ludowej, iż godni jesteśmy tego, że pierwszy Pałac Młodzieży w Polsce Ludowej wybudowano nam, dzieciom górników i hutników".

Wizyta Adenauera w Londynie jest obelgą dla tych którzy polegli w drugiej wojnie światowej

LONDYN (PAP) **Do Londynu przybył — na zaproszenie rządu brytyjskiego — szef odwetowego reżimu Niemiec zachodnich Adenauer.**

LONDYN (PAP). W związku ze spodziewaną wizytą Adenauera w Londynie, angielski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie, które stwierdza m. in.:

„Dwukrotnie już za życia naszego pokolenia Anglia i wiele innych krajów padło ofiarą niemieckiej agresji. Po pierwszej wojnie światowej dopuściliśmy do odrodzenia niemieckiego militaryzmu. Naród angielski i inne narody musiały drogo zapłacić za to podczas drugiej wojny światowej. Dziś nie dopuścimy już do tego, ażeby te potworności powtórzyły się raz jeszcze. Nowa armia niemiecka byłaby straszliwą groźbą zarówno dla nas jak i dla całego świata. Sam naród niemiecki przeciwstawia się stanowczo remilitaryzacji, a Anglicy i Niemcy mogą pomóc sobie nawzajem, ażeby utrzymać pokój na całym świecie.

Sam fakt przybycia Adenauera do Anglii stanowi obelgę dla wszystkich tych którzy polegli w drugiej wojnie światowej i wszyscy miłujący pokój Anglicy powinni stanowczo zaprotestować przeciwko jego wizycie w Londynie.

Brońmy naszego bezpieczeństwa i honoru!"

Niczego konkretnego nie powzięto

Z treści komunikatu wydanego po konferencji ottawskiej, gdzie niczego konkretnego rada atlantycka nie zdołała osiągnąć, wynikło, iż właściwe decyzje zostaną powzięte dopiero na konferencji rzymskiej. Skończyła się konferencja w Rzymie i z oficjalnych wypowiedzi wynika, że również i tutaj niczego konkretnego rada atlantycka nie zdołała osiągnąć — a właściwe decyzje zostaną powzięte na zjeździe w Lizbonie. W lutym odbędą się dębaty—lub ściślej mówiąc, kłótnie atlantyckie w Lizbonie: dowiemy się znowu... Nie uprzedzajmy jednak faktów.

Dlaczego atlantyckie „zjednoczenie" w żaden sposób nie może osiągnąć porozumienia? Dlaczego każde kolejne spotkanie uwypukla istniejące rozbieżności zdań i wyłania nowe, każda konferencja mająca na celu uzgodnienie poglądów, pogłębia jeszcze istniejące różnice i wywołuje poważniejsze rozdźwięki? Przyczyna jest jedna: pakt atlantycki jest sprzeczny z interesami każdego poszczególnego państwa, które doń przystąpiło i jest sprzeczny z pokojowymi dążeniami i bezpieczeństwem wszystkich narodów, których rządy zostały wciągnięte do paktu przez amerykański Departament Stanu groźbą, prośbą i obietnicami.

Na konferencji w Rzymie, gdy padło rozpaczliwe pytanie brytyjskiego ministra gospodarki Butlera — „kto zapłaci za zbrojenia brytyjskie" i gdy reszta atlantyckich ministrów finansów zażądała pożyczek dolarowych od Snydera i Harrimana, reprezentujących amerykański fundusz zbrojeniowy, stało się jasne, że tzw. krótkofalowy plan zbrojeń Eisenhowera z terminem 1952 r. prostą drogą prowadzi do krachu gospodarczego zachodnią Europę, zaś długofalowy z terminem 1954 — do bankructwa całego kapitalistycznego świata. Nie jest tajemnicą, że sytuacja w Anglii, Francji i Italii przedstawia się dziś znacznie gorzej niż w r. 1948 tj. przed rozpoczęciem planu Marshalla. Toteż w Rzymie ministrowie finansów wpadli w skrajny pesymizm, stanąwszy wobec większych niż dotychczas wymagań zbrojeniowych Achesona i Eisenhowera, tym większy, że jak stwierdza „New York Times" Snyder jedynie po to przyjechał właściwie do Rzymu, by odebrać im wszelkie złudzenia co do amerykańskiej pomocy.

Nie tylko zresztą trudności finansowe i kłótnie o dolary z tzw. „funduszu pomocy dla zagranicy" uchwalonego przez kongres USA, kładą na obie łopatki jedność atlantyckiej wspólnoty. Szereg innych rozbieżności paraliżuje organizację paktu. A więc np. Anglicy nie chcą się zgodzić na amerykańskich dowódców na Atlantyku, na Morzu Śródziemnym oraz na Bliskim Wschodzie, uważając, iż do tej roli powołani są tylko oni sami. Ministrowie Holandii i Belgii wypowiadają się przeciw idei wspólnej władzy politycznej i wspólnego budżetu armii atlantyckiej. Sprawa armii europejskiej jest stałym przedmiotem targów pomiędzy rządami USA i W. Brytanii o prymat w Europie i Churchill odmawia brytyjskiego udziału w europejskiej armii, w której, w myśl koncepcji USA czołowe miejsce mają adenauerowskie Niemcy. Również francuski minister Schumann gra na zwłokę, zdając sobie sprawę, że z chwilą gdy wyrazi oficjalną zgodę na utworzenie armii niemieckiej stanie wówczas pod pręgierzem opinii publicznej narodu francuskiego, który jeszcze kilka dni temu ślubował, że nie dopuści do wskrzeszenia Wehrmachtu.

Rozmowy Adenauera z Achesonem, Edenem, Schumanem w Paryżu stanowią być może dyplomatyczny sukces zachodnio - niemieckiego rewizjonizmu, lecz przyjęcie jakie mu zgotował lud Paryża, powinno być ostrzeżeniem zarówno dla kanclerza z Bonn jak i dla jego amerykańskich protektorów. Ostrzeżeniem powinien być również fakt, że nic nie jest w stanie osłabić woli pokoju, która ożywia dziś wszystkie narody świata. Ruch obrońców pokoju przekształcił się w największy ruch współczesnej epoki jak głosi orędzie Trzeciej Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie. Rachityczne rusztowanie atlantyckiej budowli nie jest w stanie wytrzymać dziejowego podmuchu. Za ideą pokoju stoją bowiem setki milionów ludzi — za paktem atlantyckim klika polityków, generałów i bankierów.

Z. K.

Konstytucja wolnych ludzi

(W rocznicę uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej)

Rok 1936 przeszedł do historii jako rok wielkiego zwycięstwa postępowej ludzkości. 5 grudnia obradujący w Moskwie nadzwyczajny VIII Zjazd Rad uchwalił nową Konstytucję, której pracujący ZSRR nadali miano swego ukochanego wodza nazywając ją Stalinowską.

Poprzez szpalty oszczerczej prasy kapitalistycznej, i głosy perfidnych kłamstw propagandy kontrrewolucyjnej, poprzez kordony policyjne i więzienie torowała sobie drogę do milionów serc i umysłów wieść, że to, o czym marzyły całe pokolenia, zostało już urzeczywistnione w Kraju Rad. Wbrew wszelkim apostołom głoszącym niezachwianą trwałość ustroju wyzysku i nierówności społecznej, wbrew krętaczom politycznym, którzy latami bajali o urojonych niepowodzeniach państwa bohatersko pokonywającego pietrzące się przed nim trudności — Związek Radziecki Konstytucją swą zadokumentował dziejowe zwycięstwo socjalizmu na 1/6 globu ziemskiego.

Jakie są charakterystyczne cechy tej Konstytucji, które sprawiają, że napawa ona dumą obywateli radzieckich, że jest źródłem ich wspaniałych osiągnięć w walce o utrwalenie i dalsze rozszerzenie zdobyczy socjalizmu? Jakie są cechy, które stanowią o jej nieporównanej wyższości nad wszystkimi konstytucjami burżuazyjnymi?

Konstytucja faktów a nie postulatów

Konstytucje burżuazyjne często kreślą chwytliwe programy. Ale między programem a konstytucją istnieje głęboka różnica. Program określa pewne perspektywy, zapowiada co będzie. Konstytucja natomiast powinna mówić nie o przyszłości, a o realnej teraźniejszości, wychodząc z tego założenia **Konstytucja Stalinowska daje ustawodawczo wyraz osiągnięciom robotników i chłopów radzieckich, którzy urzeczywistnili socjalizm.**

Podczas gdy konstytucje burżuazyjne opierają się na kapitalistycznej zasadzie prywatnej własności środków produkcji, podczas gdy uświęcają istnienie klas wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych — **Konstytucja Kraju Rad głosi socjalistyczną własność ziemi, lasów, fabryk, zakładów przemysłowych. Stwierdza likwidację antagonistycznych klas. Zapewnia wszystkim obywatelom prawo do pracy, do wypoczynku, do nauki, do ubezpieczeń na starość czy na wypadek choroby itd. Praca w ujęciu socjalistycznym jest kwestią obowiązku i honoru** — tak też traktuje ją Konstytucja Stalinowska.

Władza dla robotników i chłopów

Konstytucje burżuazyjne nie mówią wprawdzie o istnieniu klas antagonistycznych. Nie przeszkadza to im jednak gwarantować prawo zachowania władzy klasom posiadającym, bez względu na to jaka partia reprezentuje ich interesy u steru rządów. Takie ustawodawstwo umacnia ustrój korzystny dla wyzyskiwaczy. **Konstytucja radziecka, konstytucja państwa zwycięskiego socjalizmu, w którym istnieją tylko dwie zaprzyjaźnione klasy: robotnicza i chłopska — im oddaje władzę powierzając przewodnictwo przodującej klasie robotniczej.** W ten sposób zapewnia ona ład korzystny dla mas pracujących.

Podobnie jak w kwestii klas antagonistycznych, milczą przeważnie konstytucje burżuazyjne i o uznawanej w ustroju kapitalistycznym zasadzie, że różne rasy i narody nie mogą mieć równych praw. Nie zmienia to postaci rzeczy, iż konstytucje te są z gruntu nacjonalistyczne. Hołdują one teoryjce, że istnieją trzy kategorie narodów: panujących, niepełnoprawnych i wreszcie kolonialnych.

Pełne równouprawnienie dla wszystkich

Konstytucja Stalinowska gwarantuje pełne równouprawnienie w dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, państwowego i kulturalnego wszystkim masom i narodom zamieszkującym wielki Kraj Rad. W myśl internacjonalistycznych zasad, o które walczyli i walczą ludzie radzieccy — ani różnica koloru skóry, ani różnica poziomu rozwoju państwowego czy kulturalnego nie mogą usprawiedliwić nierówności praw narodów.

Niektóre konstytucje burżuazyjne jawnie negują równość obywateli. Inne znów głośno reklamują swój demokratyzm. W rzeczy samej różnica polega tu tylko na chwytach natury taktycznej. Wystarczy na przykład spojrzeć na prawo wyborcze w państwach demokracji burżuazyjnej, aby przekonać się jak bezpodstawne są w tych krajach przechwałki o równości obywatelskiej. Prawo to przewiduje najrozmaitsze cenzusy, począwszy od cenzusu osiadłości, majątkowego czy naukowego, a skończywszy na ograniczeniu lub wykluczeniu udziału kobiet w wyborach.

O stanowisku decyduje praca i osobiste zdolności

Demokratyzm socjalistyczny bez zastrzeżeń przewiduje równe prawa dla wszystkich obywateli. W ustroju socjalistycznym tylko osobiste zdolności i osobista praca decydują o stanowisku obywatela w społeczeństwie. Wreszcie ostatnią zasadniczą różnicę między konstytucjami burżuazyjnymi a konstytucją radziecką stanowi kwestia gwarancji praw obywatelskich.

Konstytucje burżuazyjne zazwyczaj formalnie rejestrują prawa obywatelskie, nie troszczą się zupełnie o realną możliwość ich wykorzystania. W państwach burżuazyjnych mówi się wiele o wolności obywatela. Ale jak przedstawia się wolność bezrobotnego, pozbawionego dachu nad głową i kawałka chleba? Wiele frazesów poświęca się tam wolności słowa, zebrań i druku, ale w rzeczywistości jak „przywilej" ten wygląda w świetle faktu, że klasa robotnicza pozbawiona jest odpowiednich lokali do zebrań, drukarń itp? Konstytucje burżuazyjne mówią o równości praw, czy może istnieć jednak równość między przedsiębiorcą a robotnikiem, między obszarnikiem a wyzyskiwanym chłopem? Jedni dysponują bogactwami i wpływami politycznymi, drudzy pozbawieni są tych środków.

Gwarancja proklamowanych praw

Konstytucja Stalinowska w przeciwieństwie do burżuazyjnych punkt ciężkości przenosi na sprawę gwarancji praw, które proklamuje. Na tym polega właśnie demokratyzm socjalistyczny. Głosząc równość praw obywateli Konstytucja Stalinowska utrwala fakt likwidacji ustroju wyzysku. **Głosząc prawo do pracy — zabezpiecza ją, zlikwidowawszy raz na zawsze kryzysy i bezrobocie.** Gwarantując wolności demokratyczne, Konstytucja Stalinowska zapewnia odpowiednie środki materialne do pełnego ich wykorzystania.

Stojąc na straży zasad Konstytucji Stalinowskiej pierwsze państwo socjalizmu okrzepło i umocniło się, zadało druzgocące ciosy najeźdźcom, wznosi dziś wielkie budowle komunizmu.

Realna pomoc dla wszystkich walczących o sprawiedliwość

Konstytucja ZSRR — jak zresztą wszystko, co dotyczy Kraju Rad — ma jednak nie tylko znaczenie wewnętrzne, równie potężna jest jej waga międzynarodowa.

Na nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad Stalin przepowiedział: **„Nowa Konstytucja ZSRR będzie realną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu".**

Tę rolę Konstytucja w całej pełni odegrała. Dziś w obliczu narastającej fali barbarzyństwa sukcesorów hitleryzmu, w obliczu opętańczej hecy podżegaczy wojennych — Konstytucja Stalinowska stanowi coraz bardziej powszechny i coraz bliższy wszystkim ludziom postępu ideał praw wolnego człowieka.

F. CHRZANOWSKI

20 pomysłów pracowniczych rozpatrzyła już w „Arce" komisja usprawnień

Źle działo się do niedawna z racjonalizatorstwem w „Arce". Co prawda na brak pomysłów racjonalizatorskich nie można było narzekać, wręcz przeciwnie, wpływało ich wiele, tylko... nie było nikogo, kto by te wnioski rozpatrywał. Komisja Usprawnień istniała jedynie „na papierze" i nigdy nie mogła się zebrać w pełnym składzie.

Dopiero od 10 października br., to jest od chwili, kiedy powołano nową komisję, losy pomysłów racjonalizatorskich potoczyły się w „Arce" właściwym torem.

Nowa komisja zabrała się uczciwie do pracy i na 5 zebraniach w październiku i 3 w listopadzie z 31 zaległych wniosków rozpatrzyła 20, przy czym 13 pomysłów od razu premiowała. A wśród zgłoszonych wniosków było wiele wartościowych i cennych, jak np. włok śledziowo - dorszowy **Franciszka Piechockiego** czy deska trałowa o kształtach opływowych, pomysłu **Mieczysława Plucińskiego.**

Wznowiona przez nowych członków działalność komisji usprawnień w dużej mierze przyczyniła się do ożywienia racjonalizatorstwa w „Arce", jednak największe zasługi w postawieniu ruchu racjonalizatorskiego na właściwym poziomie oddali dwaj młodzi referenci — **Józef Zaczyński i Zbigniew Werner,** prowadzący dział wynalazczości.

M. in. dzięki inicjatywie i energii tych pracowników już 1 września br. w „Arce" został otwarty klub racjonalizatorów. Jednak, by klub ten uruchomić, referat racjonalizacji musiał przezwyciężyć całkowicie bierną postawę dyrekcji.

Obecnie sytuacja zupełnie się zmieniła. Z chwilą, gdy klub już istnieje, dyrekcja żywo się interesuje jego działalnością. Klub racjonalizatorów w „Arce" wyposażony jest w przyrządy kreślarskie, książki i pisma techniczne, oraz dysponuje doradcą technicznym, którym jest ob. **Józef Żaczyński.** (It)

Podwyżka opłat w Trieście

Nowa taryfa opłat ładunkowych, wprowadzona ostatnio w porcie triesteńskim, przewiduje podwyższenie stawek w porównaniu z ub. okresem. Wzrost stawek wynosi przy poszczególnych usługach od 6 do 13 proc. Szczególnie wzrosły koszty wyładunku.

Wyrok na zbrodniarza i jego mocodawców

Gestapowski szpicel Piotr Bańczyk zasiadł na ławie podsądnych samotnie. Jego zeznania i zeznania świadków przypominały jednak co chwila, że oskarżony tu jest właściwie nie tylko jeden zbrodniarz i zdrajca, ale cały zbrodniczy system, jaki stworzyły dyrektywy i polityka obozu londyńskiej reakcji.

Gestapowski agent Piotr Bańczyk na ławie oskarżonych

Promotorem zbrodni Piotra Bańczyka był jego brat Stanisław Bańczyk. To właśnie Stanisław Bańczyk, mikołajczykowski „działacz ludowy", namówił swego godnego braciszka do współpracy z Gestapo. To on układał listy osób wydawanych na śmierć. To on groził oskarżonemu, że ROCh wyda na niego wyrok śmierci, jeśli ośmieli się złamać posłuszeństwo i zaprzestanie szpiclowania i donosicielstwa.

Ale przecież nawet nie Stanisław Bańczyk był tym najpierwszym ogniwem zbrodniczej współpracy z hitlerowskim okupantem, której krwawy, wstrząsający obraz widzieliśmy na procesie. U źródła leżała wyraźna dyrektywa londyńskiego „rządu" i jego delegatury. Brzmiała ona: „Tłumić ruch lewicowy wszystkimi dostępnymi środkami..."

Bracia Bańczykowie okazali się pojętnymi wykonawcami tej zbrodniczej, zrodzonej z nienawiści do postępu i własnego narodu dyrektywy. W wyniku ich zbrodniczej działalności dziesiątki ludzi, poniosło śmierć, dziesiątki ludzi przechodziło katusze gestapowskich badań, dziesiątki wsi przeżywało krwawe pacyfikacje. Dzięki nim jeszcze dziś wielu z zeznających w czasie procesu Piotra Bańczyka świadków nie może powstrzymać łez, cisnących się do oczu na wspomnienie owych koszmarnych dni.

W ten sposób właśnie chciała reakcja stłumić narastający ruch rewolucyjno - lewicowy. Rękoma gestapowców, współpracą z nimi pragnęła klika londyńska i na powojnie zapewnić sobie władzę.

* * *

Piotr Bańczyk został osądzony po stokroć sprawiedliwym, choć surowym wyrokiem. Jego brat jednak uniknął karzącej ręki sprawiedliwości. Umknęli przed karą również ludzie, którzy w zbrodniach Stanisława Bańczyka stali obok niego i nad nim — jako jego zwierzchnicy i zleceniodawcy. Umknęli przed sprawiedliwością ci, którzy nie tak, jak Piotr Bańczyk mają na sumieniu „tylko" ponad 100 istnień ludzkich, lecz zbrodniarze, którzy wydali na łup hitlerowcom Warszawę i stali się przyczyną śmierci 300 tysięcy Polaków.

Dziś pod opieką imperializmu amerykańskiego Mikołajczyk, Stanisław Bańczyk i ich koledzy, jako członkowie tzw. zielonej międzynarodówki lub innych agentur wywiadowczych — **nadal knują spisek przeciw Polsce.** Tak, jak kiedyś wysługiwali się faszyzmowi niemieckiemu, **tak dziś** w przyjaznej zgodzie z wodzem neohitleryzmu Adenauerem wysługują się ludobójcom z Korei, wysługują się faszyzmowi amerykańskiemu. **W swej nienawiści do narodu i ojczyzny posunęli się tak daleko, że wprost nawołują imperialistów do podjęcia interwencję przeciw Polsce, „z taką samą energią i takimi samymi środkami co w Korei".**

Ale gestapowscy szpicle i sługusy imperialistycznych wywiadów już ponieśli klęskę i zawiedli się na współpracy z hitlerowskim okupantem. Spaliła także na panewce dywersja, podjęta przez Mikołajczyka na zlecenie jego amerykańskich mocodawców już po wyzwoleniu. Poniosą całkowitą klęskę również obecne knowania tych zbankrutowanych wrogów naszej ojczyzny.

Naród nasz będzie kroczył konsekwentnie swą drogą i zdepcze z całą nienawiścią zdrajców, którzy mu w tym marszu ośmielają się przeszkadzać. Niech sobie tę prawdę w dniu wydania wyroku na ich podkomendnego Piotra Bańczyka uprzytomnią: korzystający z amerykańskiej opieki gestapowski szpicel — Stanisław Bańczyk i jego współkoledzy w zbrodni i zdradzie.

T. J.

Żeglarze rozpoczęli zimowe szkolenie

Tegoroczny sezon żeglarski w oddziale sportów wodnych Ligi Morskiej w Gdyni zakończyło, jak co roku, uroczyste opuszczenie bandery. Żeglarze nie zrazili się nadchodzącym „martwym" sezonem, lecz wzięli się żwawo do roboty nad konserwacją i zabezpieczeniem taboru pływającego na zimę. Wyciągnięcia jachtów na ląd dokonano przy pomocy dźwigu pływającego, który przysyłany jest corocznie dzięki uprzejmości dowództwa Marynarki Wojennej.

Przed wyciągnięciem jachty zostały rozbrojone, maszty i takielunek dobrze zakonserwowane i złożone w hangarach. Z kolei kadłuby wyciągniętych jachtów zostały oczyszczone z muszel i wodorostów, które pokrywały ich części podwodne, następnie zostały odaszkowane i zabezpieczone na zimę.

Nie zapomniano o zimowym szkoleniu teoretycznym, organizowanym w tym sezonie na szeroką skalę. Utworzono trzy kursy równoległe na stopień żeglarza morskiego, jeden przy WSHM w Sopocie (liczący ok. 90 osób), drugi przy jednej ze szkół średnich w Sopocie, trzeci w oddziale sportów wodnych LM. w Gdyni.

Poza tym zorganizowano kursy przysposobienia żeglarskiego dla młodzieży szkół podstawowych, na które uczęszcza około 150 chłopców i dziewcząt z klas VI i VII.

Chłopi woj. gdańskiego odznaczeni Krzyżami Zasługi

Sołtys Jan Kołodziejczyk — wzorowy gospodarz i aktywista społeczny

Jan Kołodziejczyk, sołtys gromady Jurandowo w pow. elbląskim, posiada 4 i pół ha ziemi. Małe gospodarstwo Jana Kołodziejczyka jest prowadzone wzorowo.

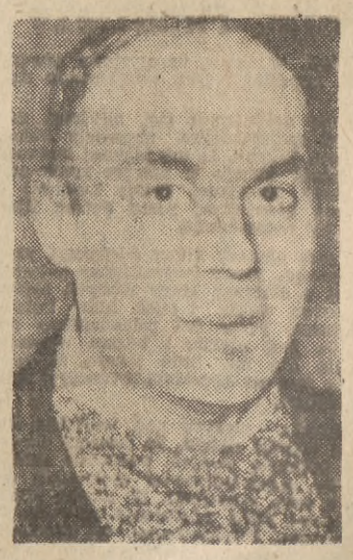

Sołtysem jest ob. Kołodziejczyk od 1950r. W swojej pracy odznacza się wybitną aktywnością, przywiązując wielkie znaczenie do sprawy wywiązywania się chłopów gromady z obowiązków wobec państwa.

Zorganizował on zbiorową dostawę zboża, która dała dobre wyniki. Gromada Jurandowo wywiązała się z planu skupu zboża, odstawiając ponadto wielkie ilości zbóż ponad plan. Dzięki aktywnej pracy sołtysa odstawy ziemniaków wykonano w 107 proc., a kontraktację żywca w 95 proc. Gromada nie posiada również zaległości finansowych.

Ob. Kołodziejczyk wiosną ub. roku na zebraniu gromadzkim wprowadził współzawodnictwo w akcji żniwno - omłotowej i pierwszy wezwał do współzawodnictwa w żniwach i omłotach wszystkich chłopów woj. gdańskiego. Następnie, współzawodnictwo zastosował do realizacji planu skupu zboża.

Jan Kołodziejczyk — wzorowy sołtys i działacz społeczny, oraz dobry gospodarz i obywatel — został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

(px)

Historia jednego remontu

Po wyzwoleniu Sopotu powstawać zaczęły różne placówki handlowe i sklepy. Wyrastały one głównie przy ważniejszych ulicach, gdzie panuje duży ruch przechodniów. Przy ul. Rokossowskiego istniał sklep, który posiadał efektowne urządzenie wewnętrzne. **Sklep ten został odremontowany i po dwóch latach przeszedł na własność ekspozytury wojewódzkiej Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego w Gdańsku.** Na własność wspomnianego C. Z. P. M. przeszły właściwie 3 budynki przy tej ulicy: Nr 36, 36 a, oraz niewielki budynek w podwórzu (nienumerowany).

Budynek przy ul. Rokossowskiego 36 był budynkiem prowizorycznym w planowaniu przestrzennym miasta i tak był traktowany od 1945 r. i jest traktowany do chwili obecnej. **W listopadzie 1949 r. Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego zdecydował się przebudować sklep (który był w bardzo dobrym stanie) oraz wybudować obok niego probiernię.** Przebudowa sklepu została zatwierdzona przez ówczesny oddział techniczny Zarządu Miejskiego. Złożone przez C. Z. P. M. projekty na przebudowę i dobudówkę probierni zostały odrzucone jednak przez władze nadrzędne C. Z. P. M. Nieaktualna tym samym stała się przebudowa sklepu i probierni.

Po reorganizacji władz terenowych agendy oddziałów technicznych przejęły wydziały budownictwa Prezydiów MRN. **Mimo odmowy ze strony władz zwierzchnich C. Z. P. M. na przeprowadzenie zbytecznych inwestycji, nie mających zresztą uzasadnienia, ekspozytura w Gdańsku przystąpiła do prac rozbiórkowych wewnątrz lokalu sklepowego przy ul. Rokossowskiego 36.**

Ani C. Z. P. M., ani też firma „Zręby", prowadząca rozbiórkę sklepu, nie powiadomiły Wydziału Budownictwa Prezydium MRN o przystąpieniu do wstępnych prac rozbiórkowych, chociaż winny to były niezwłocznie uczynić. O tyle to było ważne, że Wydział Budownictwa Prezydium MRN winien był stwierdzić, przy stosowaniu obecnie racjonalnej i planowej gospodarki, **czy nowa inwestycja będzie celowa.**

Przedstawiciele Wydziału Budownictwa zostali zaskoczeni, gdy w dniu 4 stycznia 1951 r. stwierdzili rozbiórkę sklepu. W dniu 12. I. 51 pismem L. dz. 71/1851/Inw. — Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego złożył w Wydziale Budownictwa nowy projekt przebudowy sklepu, który, jak i poprzednie, **absolutnie nie nadawał się do zatwierdzenia pod względem technicznym.** W dniu 2 lutego br. został on przez Wydział Budownictwa odrzucony, przy czym następnego dnia, tj. 3 lutego br. inspekcja inwestycji Prezydium MRN w osobach Janiny Styszewskiej — wiceprzewodniczącej M. K. P. G., Czesława Muchowskiego — kierownika Wydziału Budownictwa Prezydium MRN, oraz Józefa Wołowicza — kierownika sekcji inwestycyjnej, stwierdziła poważną dewastację sklepu, a zwłaszcza płytek glazurowych na ścianach. Roboty rozbiórkowo - dewastacyjne były jednak już tak daleko zaawansowane, że komisja była zmuszona zezwolić na dalszą rozbiórkę sklepu, bowiem znajdujący się wewnątrz sklepu materiał został zniszczony.

Ostatecznie, złożone przez C. Z. P. M. projekty przebudowy sklepu, zostały zatwierdzone w dniu 8 marca br., lecz z klauzulą Wydziału Budownictwa — Oddział Planowania — Prezydium Woj. R. N. w Gdańsku, że usytuowanie tego budynku jest czasowe, czyli, że należy doprowadzić sklep do użytku jak najtańszym kosztem.

Od tego momentu, prowadzone przez spółdzielnię remontowo - budowlaną im. Gen. Karola Świerczewskiego w Gdyni roboty w żółwim tempie przeciągnęły się do chwili obecnej. W dniu 1 grudnia br. ob. Muchowski — kierownik Wydziału Budownictwa, w czasie inspekcji budowy sklepu na podstawie dziennika robót stwierdził **zbyt powolne tempo robót, nieskoordynowanie pracy między działem inwestycji C. Z. P. M., a inspektorem nadzoru budowy.** Zauważył ponadto szereg niedociągnięć w dostawie materiałów budowlanych itd. Uderzył go jednak najbardziej luksus lokalu sklepowego, który, podobnie jak i cały budynek, miał być tylko prowizoryczny, o czym dobrze wiedział C. Z. P. M.

W niedługim czasie sklep mięsny ma być otwarty. Będzie to sklep ultra nowoczesny. **Wybudowanie tego sklepu pochłonęło poważne sumy, za które z powodzeniem można było wybudować przedszkole.** Powstaje pytanie: **kto zatwierdził kosztorys na tak luksusowe roboty, kto planował tak duże sumy, podczas gdy prowadzi się obecnie daleko idącą oszczędność i celową gospodarkę, podczas gdy każda złotówka jest obracana na pomnażanie naszego przemysłu?**

I cóż zyskano? **Dawniejszy sklep, który do dziś mógł służyć społeczeństwu, został zrujnowany.** Powiększono jedynie zaplecze sklepu. A zaplecze można było zrobić przy dawnym stanie sklepu kosztem dobudówki. Lokal sklepu wydłużył się zaledwie o 1,5 m, a probierni w ogóle nie ma i nie będzie.

Jest to karygodne marnotrawstwo grosza publicznego i czasu. Przez blisko dwa lata sklep był nieczynny, a w lokalu tym z powodzeniem mógł się znaleźć bar mleczny, bowiem lokal był całkowicie przystosowany do potrzeb tego rodzaju placówki, zwłaszcza, że Komisja Zdrowia nie kwestionowała urządzeń starego sklepu. (mel)

MIGAWKI Wybrzeża

Więcej ścisłości

W restauracji na dworcu głównym w Gdańsku wisi tabliczka z napisem: „Picie alkoholu surowo wzbronione".

Słusznie, bardzo słusznie. Ale w takim razie, dlaczego półki bufetu restauracyjnego uginają się od wina, które jest również podawane do stolików. Wino przecież zawiera do 24 proc. alkoholu. Może więc zakaz ten dotyczy tylko wódek, a w takim razie należałoby umieścić napis: „Picie wódek surowo wzbronione".

Trochę więcej ścisłości, a nikt nie miałby wątpliwości, o jaki alkohol chodzi. (pax)

Wycieczka dla racjonalizatorów i przodowników pracy

Okręgowa Rada Związków Zawodowych przy technicznej pomocy sekcji obsługi turystycznej P. B. P. „Orbis" w Gdańsku organizuje w dniach od 29 bm. do 2 stycznia wycieczkę dla racjonalizatorów i przodowników pracy Wybrzeża w górskie okolice południowej Polski.

Koszt udziału w wycieczce wynosi 200 zł od osoby i obejmuje: przejazd zradiofonizowanym pociągiem w obie strony, wszelkie przejazdy lokalne autokarem i pociągiem, 3-dniowe pełne wyżywienie, dwa noclegi, udział w wieczornicy sylwestrowej, wycieczki piesze i autokarowe z przewodnikiem, kulig oraz zwiedzanie.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc i konieczność przygotowania wycieczki termin zamknięcia zgłoszeń ustala się na 12 bm. na godz. 16.

Zakłady pracy prócz liczebnych zgłoszeń pisemnych, winny dostarczyć wykaz imienny uczestników w 4 egzemplarzach, zawierający imię i nazwisko uczestnika, jego adres oraz miejsce pracy. Wykazy te winny być poświadczone przez podstawową organizację partyjną oraz radę zakładową. W zgłoszeniu należy również podać imię i nazwisko odpowiedzialnego kierownika grupy. Wszyscy uczestnicy muszą posiadać dowody osobiste z fotografią oraz karty meldunkowe. Pożądane jest, aby uczestnicy wycieczki zabrali ze sobą sprzęt narciarski i saneczkowy.

Zgłoszenia indywidualne będą przyjmowane w miarę wolnych miejsc, nie zajętych przez zakłady pracy. Zapisy przyjmuje sekcja turystyczna P. B. P. „Orbis", Gdańsk, Pl. Gen. Sikorskiego 1, tel. 34-777.

Koncert muzyki rosyjskiej

Koncert muzyki rosyjsko - radzieckiej, o którym pisaliśmy we wczorajszym numerze, odbędzie się 5 bm. w sali teatru „Bałtyk" w Gdańsku-Wrzeszczu o godz. 19. Bilety w cenie od 3 do 12 zł. Na listy zbiorowe przysługuje 50-proc. zniżka

Koncert będzie powtórzony 6 bm. również o godz. 19 w sali koncertowej Grand-Hotelu w Sopocie. Przedsprzedaż biletów w PBP „Orbis".

Chiński zespół w trójmieście

Dla udostępnienia społeczeństwu Wybrzeża poznania chińskiej sztuki narodowej odbędą się w Gdyni i Gdańsku dwa występy zespołu młodzieżowego Chińskiej Republiki Ludowej. Pierwszy odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 19 w teatrze „Wybrzeże" w Gdyni, a drugi — 7 bm. o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Gdańsku-Wrzeszczu.

Bilety rozprowadza ORZZ i PBP „Orbis". Cena biletów od 3 do 15 zł.

O Konstytucji Stalinowskiej

Odczyt w Klubie TPPR we Wrzeszczu

Dziś o godz. 18 w lokalu Klubu Okręgowego TPPR przy ul. Sobótki 15 we Wrzeszczu przewodniczący woj. koła prelegentów poseł mgr Węcłik wygłosi odczyt o Konstytucji Stalinowskiej.

Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Daleko od Moskwy". Wstęp wolny.

Miesiąc propagandy „Po prostu" na Wybrzeżu

Ogólnopolska narada korespondentów tygodnika studenckiego „Po prostu", która odbyła się 11 ub. m., rozpoczęła „Miesiąc Propagandy" tego pisma. Ma on za zadanie popularyzację „Po prostu" wśród studentów oraz większe zbliżenie się tygodnika do życia młodzieży. W środowisku gdańskim organizację „Miesiąca Propagandy" przeprowadza redakcja okręgowa oraz redakcje uczelniane „Po prostu".

W uczelniach ukazał się szereg haseł, mobilizujących młodzież do zwiększenia prenumeraty, oraz do włączania się w szeregi korespondentów. Odbył się także szereg dyskusji, które miały na celu zapoznanie uczestników z tematyką pisma. W „Miesiącu" wzrosła poważnie prenumerata pisma.

1 bm. odbył się w auli Politechniki Gdańskiej koncert „Po prostu przy sobocie", zorganizowany przez redakcję okręgową. Udział w nim wzięły: **międzyuczelniany chór przy AM, balet z WSP, orkiestra WSHM oraz soliści WSM.** Konferansjerka, opracowana przez ob. ob. **Leszka Sfama** i **Gustawa Wasiukiewicza**, zawierała wycinki z życia studenckiego oraz zagadnienie ruchu korespondentów tygodnika studenckiego. Konferansjerkę prowadzili ob. ob. **Hanka Banachówna** oraz **Olgierd Pawłowski** z Polskiego Radia.

Na koncert przybyli najlepsi studenci z Wybrzeża oraz korespondenci „Po prostu". Całość, nagrana przez Polskie Radio, zostanie nadana w najbliższą niedzielę w odcinku audycji masowych. wj.

Zapisz się na członka LPŻ!

Dwa piony gdańskiej PSS wykonały już plan roczny

Pracownicy Dyrekcji Żywienia Zbiorowego gdańskiej PSS — obok innych zobowiązań w Czynie Lipcowym — powzięli uchwałę przyspieszenia wykonania planu rocznego do dnia 30 listopada br. Uchwała została w pełni zrealizowana. **Wszystkie bowiem stołówki zameldowały o wykonaniu planu już 20 listopada, a restauracja nr 2 wykonała go nawet do 15 listopada br.**

Podobnym sukcesem poszczycić się mogą **pracownicy Dyrekcji Obrotu Towarowego PSS, którzy w dniu 30 listopada przekroczyli roczny plan o 0,4 proc.**

Zważywszy, że sklepy masarskie — na skutek chwilowych trudności na rynku mięsnym — zmniejszyły swoje obroty, przyspieszenie wykonania ogólnego planu rocznego o przeszło miesiąc jest dużym osiągnięciem.

Przy realizacji zadania na czoło wysunęli się następujący pracownicy: **Gaura, Ługowski, Arendt i Łęczycki** z działu warzyw i owoców, **Bożeński** — z sekcji chemicznej, **Kopczyński** — z sekcji skórzanej, **Chmielewski i Suchodolski** — z sekcji monopolowej (skup butelek i opakowań), oraz kierownik sklepu nr 135 **Guligowski.**

Odpowiedź młodzieży Wybrzeża

Kampania remilitaryzacji Niemiec zachodnich, prowadzona przez imperialistycznych podżegaczy wojennych, wywołuje oburzenie i sprzeciw wśród wszystkich ludzi miłujących pokój. Szczególnie oburza to naród polski, zjednoczony wokoło realizacji zadań pokojowego budownictwa — wykonania Planu 6-letniego i pamiętający dobrze okrucieństwa wojny i prześladowania hitlerowskie. Redakcja nasza otrzymała w tej sprawie wiele listów m. in. list od jednego z działaczy młodzieżowych Wybrzeża, który pisze:

Pełne powagi i światowego znaczenia przemówienie ministra Wyszyńskiego na sesji ONZ, jeszcze raz uwypuklające dobitnie pokojową politykę Związku Radzieckiego na tle agresywnych zbrojeń i przygotowań wojennych imperialistów, odbiło się wyraźnie na postawie społeczeństwa polskiego.

Wpływające z dnia na dzień, z godziny na godzinę meldunki o przedterminowym zakończeniu drugiego roku Planu 6-letniego, — to widomy dowód faktu, że zarówno świat pracy, jak i młodzież solidaryzuje się z jakże słusznymi i istotnymi dla nas wypowiedziami ministra Wyszyńskiego.

Jako aktywista młodzieżowy jestem pewien, że młodzież ZMP-owska w trudnym i odpowiedzialnym okresie wyborczo - sprawozdawczym, w jaki wchodzimy obecnie, z tym większą powagą i odpowiedzialnością przystąpi do wyboru swych władz, aby wypadły one jak najlepiej zarówno dla organizacji, jak i całej młodzieży.

STEFAN PANCZYJ
przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Gdyni

KRONIKA Trójmiasta

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: „Fircyk w zalotach" — godz. 18.00 sprzedane.
P. F. B. — STUDIO OPEROWE: nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Za tych, co na morzu" — godz. 19.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Śluby panieńskie" — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ: „Bajka" — „Wędrówki czarodzieja" (16, 18, 20). **ZMP-owiec** — „Wielki obywatel" seria I (16, 18, 20). **„Przyjaźń"** — poniedz., środy i piątki (17 i 19), w niedziele i święta (15, 17, 19) „Daleko od Moskwy". **„Polonia" (Oliwa)** — „Zakazane piosenki" (16, 18, 20).
NOWY PORT: „Marynarz" — „Pogromca atamana" (18, 20).
GDYNIA: „Atlantic" — „Ziemia drży" (15.30, 17.50, 20.30). „Goplana" — „Scott na Antarktydzie" (16, 18, 20). „Warszawa" — „Burmistrz Anna" (16, 18, 20). „Promień" — „Małżeństwo Katarzyny" (17, 19). „Neptun" (Orłowo) — „Miasto młodzieży" (17, 19).
SOPOT: „Bałtyk" — „Błękitne miecze" (16, 18, 20). „Polonia" — nieczynne.
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Nad jeziorami Bawarii i w górach Tyrolu".

DYŻURY APTEK
od dnia 1 do 8 bm.

Gdańsk — Łąkowa 16.
Gdańsk-Wrzeszcz — Pl. Wybickiego 18
Gdynia — 22 Lipca 44.
Sopot — Stalina 715.

POGOTOWIE RATUNKOWE
GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel. 610-00 - Grunwaldzka 8
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 8 tel 624-44 — czynne od 18—22.
SOPOT
Tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wielka wystawa plastyczna w zabytkowej Zbrojowni gdańskiej dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otwarta codziennie od 10 do 19.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku czynne od godz. 10 (w poniedziałek zamknięte). Wystawa „Sztuka ZSRR".

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kilku rutynowanych wzorcarzy do pilnych prac wzorcarskich na okres przejściowy za dobrym wynagrodzeniem poszukuje natychmiast Pomorska Odlewnia i Emalernia w Grudziądzu. 1882/K

40 uczniów piekarskich, mężczyzn i kobiet zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni. Wymagany ukończony 17 rok życia. Wynagrodzenie 360 zł miesięcznie, zamiejscowi dodatkowo 6 zł dziennie. Zgłoszenia i informacje: Dział Kadr PSS w Gdyni, ul. Migały 25. 1884/K

1 magazyniera z branży radiowej, względnie elektrycznej 4 radiotechników, 1 tokarza zatrudni MORS Gdańsk - Narwik. Zgłoszenia wyłącznie w Oddziale Zatrudnienia przy PMRN w Gdańsku. 1890-K

Pracowników do Referatu Zaopatrzenia i Zbytu poszukują Gdańskie Zakłady Chemiczne Przemysłu Terenowego w Gdańsku - Oliwie, ulica Grunwaldzka 497. 1889-K

Zbieraczy odpadków użytkowych na dogodnych warunkach zatrudnimy od zaraz. Sp-nia Pracy „Odpadkowiec", Gdańsk - Wrzeszcz, Sobótki 24, tel. 428-61. 1891-K

PRZETARGI I LICYTACJE

Sygnatura Km. 539/48/612/49.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego dla miasta Gdańska, Rew. I-go, urzędujący we Wrzeszczu, Matki Polki 4, na podstawie art. 608 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 grudnia 1951 r. o godz. 12 w Gdańsku - Cyganki, maj. Trzy Lipy, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Juliusza Boguszewskiego, składających się z 1 konia, 2 klaczy, 2 maszyn snopowiązałek i 2 platform, oszacowanych na sumę zł. 13.800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik
(W. Chudeusz)

Gdańsk, dn. 13 listopada 1951 r. 1886-K

UWAGA — HODOWCY!

Skórki królików stanowią cenny surowiec dla przemysłu krajowego. Królik jest wartościowym zwierzątkiem, który daje nie tylko smaczne mięso, ale skórę, futro i wełnę. Wielu hodowców nie potrafi należycie ocenić opłacalności tej gałęzi gospodarki. Należy pamiętać przede wszystkim, że im lepiej zdjęta, wysuszona i zakonserwowana skórka — tym wyższą osiągnie się cenę i większe da ona korzyści. I tak: o ile za skórki królików futerkowych, zaliczone do I-szej klasy płaci się po 40.50 (extra) — to IV-ej klasy, tylko po 9.60 zł za sztukę. Niska jakość, liczne uszkodzenia powodują zdeklasowanie skór. Dużo skórek trzeba również przeznaczać na filc, wtedy cena wynosi od 9.60 zł do 24 zł za 1 kg. Ceny te wskazują nam najlepiej, że, aby uzyskać wyższą zapłatę, dać wyższą jakościowo skórę do produkcji — trzeba otoczyć staranniejszą opieką królika za życia i po zabiciu. Pamiętajmy, że króliki należy bić jesienią i zimą, gdyż okres uboju ma duże znaczenie dla jakości skóry, następnie należy dokładnie zdejmować, suszyć i konserwować skóry. Gdy spełnimy te warunki — hodowla królików stanie się opłacalna. Punktami skupu są: Oddziały Wojewódzkie Centrali Skór Surowych oraz wszystkie Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". 1897-K

OBWIESZCZENIA

Polski Monopol Tytoniowy — Zakład Sprzedaży w Gdyni, zawiadamia, że interesanci w sprawie skarg i zażaleń przyjmowani są przez kierownika Zakładu w biurze przy ul. Polskiej 7 w Gdyni, codziennie w godz. 7—15 oraz w poniedziałki od godz. 16 do 18. 1894-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD dziecięcy — sprzedam. Orłowo, Świerkowa 46 m. 6. G-6353

OKAZJA, parcelę 2.100 metrów Władysławowo - Port sprzedam Gdynia, Sieroszewskiego 6, telefon 10-52. Biuro. G-6338

SPRZEDAM piec żelazny szamotowy oraz dwa obrazy rel. Orłowo, Wrocławska 33 1. G-6340

SPRZEDAM różne meble Gdynia, Aleja Zwycięstwa 62/39. G-6347

KANARKI, papużki, kota perskiego sprzedam. Sopot, Książąt Pomorskich 1. G-6353

SPRZEDAM pianino marki Rönisch. Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 72 m. 4. G-6355

SPRZEDAM łóżka, nocne szafki, stolik. Wrzeszcz, Lipowa 8. G-6356

KUPNO

KUPIĘ szafę, stół, krzesła, kredens. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Meble". G-6348

LOKALE

LEKARZ - dentysta poszukuje 1—2 pokoi umeblowanych — pustych Gdynia, Sopot. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod Nr „3616". G-6358

ZAMIENIĘ duży pokój z używalnością kuchni, centrum Gdyni na pokój z kuchnią, wzgl. kawalerkę. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Centrum". G-6357

ZAMIENIĘ pokój kuchnię, przedpokój Oksywie, Pułk. Dąbka 145 m. 2 na takie, podobne lub pokój duży Gdynia. G-6343

MARYNARZ poszukuje pokoju umeblowanego w Gdyni. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Umeblowany". G-6345

JEDNO lub dwa mieszkania 3-pokojowe centrum Sopotu zamienię na domek ogrodem Sopot, Oliwa, Orłowo. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, „Ogród" G-6349

WOLNE POSADY

POTRZEBNA kucharka restauracyjna natychmiast. — Zgłosić się: Sopot, Bieruta 7, Bar. P-6363

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. Gdańsk — Ogarna 124 — 1. G-6352

POMOC domowa do dziecka potrzebna. Wrzeszcz — Kochanowskiego 18 m. 10. G-6351

ZGUBY

ZAGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Olbrychtowicz Maria — Oliwa, Grunwaldzka 533. P-6300

ZGUBIONO stałą przepustkę portową na nazwisko Deka Franciszek. G-6306

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Weronika Karolczuk, Wrzeszcz. G-6369

ZGUBIONO świadectwo szkolne na nazwisko Papiernik Zofia, zamieszkała w Rożkowie, gm. Pruszcz Gdański. G-6368

SKRADZIONO kartę meldunkową i legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Szymichowska Eleonora. G-6366

ZAGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości Nr 252/49 na nazwisko Balcer Alfons, Sopot, Stalina 728. P-6361

ZGUBIONO legitymację — Z. Z. Spółdzielców na nazwisko Urszula Borkowska. G-6337

ZGUBIONO legitymację — wojskową Nr 9 na nazwisko Hornik Bronisława. G-6339

ZGUBIONO legitymację — służbową Nr 217 wydaną przez PCWM Gdynia na nazwisko Kwiatkowski Józef. G-6342

ZGUBIONO legitymację — szkolną, legitymację „SP" na nazwisko Waldemar Machle. G-6344

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — Skrytka 163. 1865-K

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE. III Klinice Chirurgicznej, oddział kobiecy prof. Kieturakisowi i wszystkim lekarzom, którzy byli pomocni przy mojej ciężkiej operacji, jak również siostrom za troskliwą opiekę składam serdeczne Bóg zapłać Olszowa Izabella. G-6367

OBELGĘ rzuconą dnia 7 stycznia 1951 roku na ob. Ziegerta Pawła na peronie w Gdyni, odwołuję i przepraszam. Konkol Czesław, Gdynia-Cisowa. G-6346

TYGODNIK NOWA KULTURA
ilustrowany
omawia: zagadnienia życia współczesnego, literaturę, sztukę, kinematografię, teatr
uwiecznia: kulturę socjalistyczną

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W GDAŃSKU

zawiadamia, że zebrania obwodowe, przed II-gim walnym zgromadzeniem delegatów PSS w 1951 r. odbędą się w dniach **od 6 do 12 grudnia rb.** Rejony, miejsca i czas zebrań, podane są w afiszach, znajdujących się w każdym sklepie spółdzielni.

Na zebraniach omawianą będzie działalność komitetów członkowskich, oraz zagadnienia gospodarczo - społeczne, dlatego też **obecność wszystkich spółdzielców konieczna.** 1899-K

NEKROLOGI

Dnia 4. 12. 51 r. o godz. 4-tej rano zasnęła w Bogu, opatrzona Św. Sakramentami nasza kochana Matka, Babka, Prababka i Teściowa

ś. † p.

Elżbieta Welzowa

przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie zwłok z Domu Żałoby przy ul. Batorego 32 w Gdyni nastąpi w dniu 6 bm. o godz. 8.30 do kościoła Serca Jezusowego, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

G-6370

ŚLAD 9

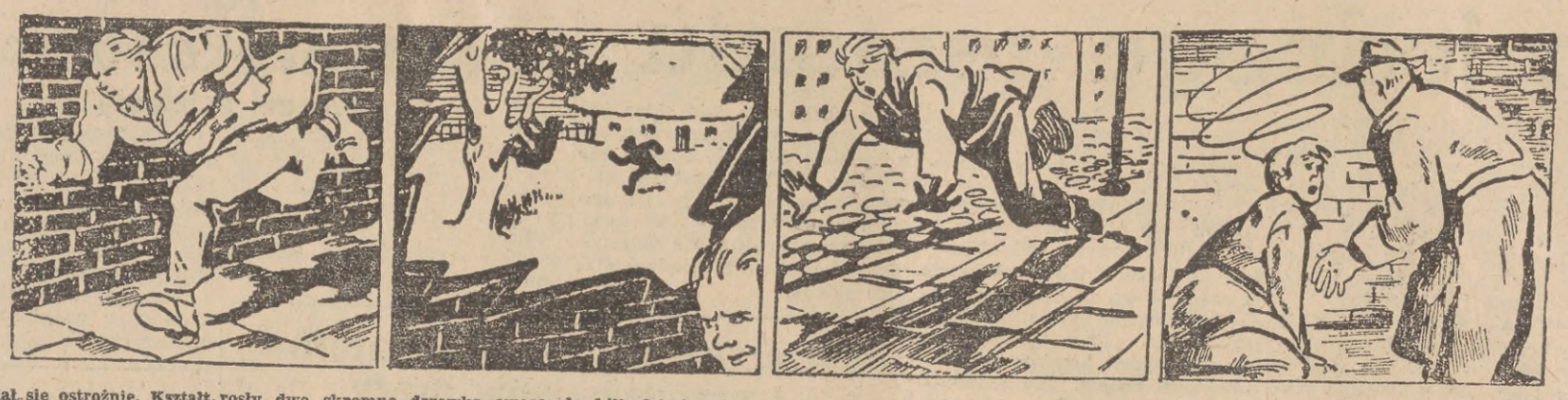

Wicek skradał się ostrożnie. Kształt ludzki przy furtce nie znikał.

— Ani chybi złodzieje — pomyślał.

W tym momencie z pamięci wypłynął obraz.

Było to we wsi Grabówka, gdzie ojciec Wicka gospodarzył aż na... całej mordze. Wicek pasł wówczas krowy u gospodarza na 15 ha Supińskiego. Koło chałupy ojca Wickowego rosły dwa skromne drzewka owocowe. Tej nocy Wicek wyszedł przed dom i na drzewie dojrzał jakiś cień, podobny do tego, jaki się teraz przed nim rysował. Krzyknął wówczas i rzucił się w kierunku drzewa.

— No, ale wtedy dostał — uśmiechnął się do swych wspomnień.

„Owocowym cieniem" okazał się syn Supińskiego, u ojca którego było kilkadziesiąt drzew owocowych.

Tak wspominając, posuwał się dalej. Do furtki było już tylko 50 metrów. Wicek puścił się biegiem. W tym momencie cień oderwał się od muru. Wicek wytężył wszystkie siły. Biegł długimi krokami, widział już postać o kilkanaście kroków, gdy niezgrabnie zaczepiwszy nogą o wystający kamień, wyciągnął się jak długi, uderzając głową o chodnik. Gdy ocknął się usłyszał zbliżające się kroki i pochylił się nad nim Kopydlewicz.

— Wicek? Co ty tu robisz? O tej porze?

— Panie magazynierze, tam koło furtki ktoś był...

Krótkimi, urywanymi zdaniami Wicek opowiadał o swej przygodzie.

Kopydlewicz obejrzał się w jedną i drugą stronę, po czym złapał Wicka za rękę.

— Chodź, biegniemy! Jeśli rzeczywiście ktoś chciał się dostać do magazynu, już my tego ptaszka przyłapiemy.

I z niesłychaną jak na niego żywością pobiegł wraz z Wickiem w kierunku furtki.

Program radiowy

ŚRODA — 5 GRUDNIA 1951 ROKU

6.50 — Koncert. 7.20 — Muzyka lud. 7.55 — Wiadomości. 8.00 — Kurs jęz. ros. 11.40 — Komunikaty miejscowe. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Wiatr pokoju — pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 13.15 — Aud. wiejska. 13.30 — Wszechn. Rad 13.45 — Aud. szk. dla kl. V — VII. 14.10 — Recital klarnetowy. 14.30 — Odcinek powieści. 14.50 — Koncert muzyki baletowej. 15.30 — Aud. dla świetlic dziec. 16.00 — Wszechn. Rad. 16.20 — „Z wizytą u przyjaciół w N. R. D.". 16.40 — Muzyka rozrywk. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Pog. sportowa. 17.15 — Koncert muzyki ludowej. 17.40 — Wiatr pokoju. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Kam. muzyka polska. 18.30 — Wszechn. Rad. 18.50 — Muzyka baletowa. 19.15 — Przegląd wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 Koncert orkiestry. 20.45 — Wspomnienia robotnicze. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków. 20.58 — Pogoda. 21.00 — Dziennik.

Śmiało i szczerze

Jeszcze o San Francisco

Na notatkę pt. „Dlaczego San Francisco świeci pustką" z dn. 5 października, otrzymaliśmy w dn. 1.12. odpowiedź Gdańskich Zakładów Gastronomicznych datowaną 8. 10. br.:

GZG mogą poszczycić się wykonaniem w I, II i III kwartale 51 r. 177 proc. rocznego planu inwestycyjnego. Jak z tego widać praca nad inwestycjami nie była przerywana na jedną chwilę. Mając jednak na względzie hierarchię potrzeb — rozszerzenie baru „Kotwica" nastąpi w IV kwartale br. — również w uzależnieniu od dofinansowania.

Otwarcie lokali „Lido" i „Muszelka" nastąpiło pozaplanowo, na specjalne zlecenie MRN, bez pomocy finansowej i rzeczowej ze strony MRN — a GZG użyły na ten cel funduszy przeznaczonych na inny cel.

Z uruchomienia lokalu „Zaolzie" GZG zrezygnowały nie chcąc tworzyć skupiska lokali: obok bowiem znajduje się „Gdyńska" i „Kotwica", a w pobliżu „Jarosz". GZG, mając obowiązek prowadzenia żywienia zbiorowego na całym Wybrzeżu, nie mogą obdarzać specjalnymi przywilejami miasta Gdyni, otwierając tu szereg lokali, podczas gdy np: Gdańsk ma ich niewspółmiernie mniej, a posiadane tu lokale znajdują się w dużo gorszym stanie i absolutnie nie mogą obsłużyć mieszkańców miasta.

O propozycji przydziału lokali „Mazur" i „Tęcza" nic nie wiadomo Działowi Administr. - Gospodarczemu.

Szef działu Adm. Gosp.
Z. Tambelli

Na większych stacjach sprzedaż peronowa

W odpowiedzi na notatkę prasową, zamieszczoną w „Dzienniku Bałtyckim" z dnia 2. 11. br. pt. „Kioski peronowe nie spełniają swego zadania — KZG muszą usprawnić zaprowiantowanie podróżujących" — Dyrekcja KZG wyjaśnia, że dnia 2. 11. br. zostało wydane zarządzenie do wszystkich wojewódzkich oddziałów KZG w terenie, w sprawie uruchomienia sprzedaży peronowej. Należy jednak nadmienić, że są wielkie trudności na odcinku angażowania roznosicieli peronowych, co powoduje, że nie wszystkie zakłady dotychczas mogły uruchomić sprzedaż peronową.

Dyrekcja KZG mimo trudności dokłada wszelkich starań, aby sprzedaż peronowa została uruchomiona przynajmniej na wszystkich większych stacjach kolejowych.

Jak uzgodniono godziny odjazdu

W odpowiedzi na notatkę pt. „Tracą cenny czas", DOKP wyjaśnia:

Na konferencji informacyjnej w Tczewie przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej w Starogardzie zażądał przesunięcia czasu odjazdu pociągu Nr 723 z Tczewa z godz. 17.05 na godz. 15.40, celem umożliwienia pracownikom zatrudnionym w Tczewie wcześniejszego odjazdu do domów. Projektowi temu sprzeciwili się przedstawiciele świata pracy z Gdyni i Gdańska, gdyż pociągiem tym powracają z pracy robotnicy zatrudnieni w Gdańsku i Gdyni, a zamieszkali na odcinku Tczew — Starogard — Czersk. W razie przesunięcia tego pociągu na godz. wcześniejszą, robotnicy ci byliby zmuszeni czekać w Tczewie do godz. 19.

Wobec tego zadecydowano zmienić odjazd z Tczewa poc. 735 z godz. 17.58 na godz. 15.55, celem umożliwienia powrotu pracownikom zamieszkałym na odcinku Tczew — Starogard, zaś pracownicy zatrudnieni w Tczewie, a zamieszkali w miejscowościach między Starogardem a Czerskiem powracać będą o godz. 17.58.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

W INNYCH LISTACH:

NIEDOPATRZENIE

Wojciech Formela z Lęborka donosi nam, że na budowie w Guzkach prowadzonej przez Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Lęborku nie ma apteczki. Co na to referat bezpieczeństwa i higieny pracy?

CZY SŁUSZNIE?

Czy słusznie postąpił konduktor Nr 66 w tramwaju Nr 7, który zabrał ob. Teofilowi Markielewiczowi bilet 60-przejazdowy, ponieważ wystawiony był na inną linię. Ob. Markielewicz wsiadł dlatego do siódemki, że nie mógł się doczekać ósemki, a nie chciał spóźnić się do pracy. Czy należy rygorystycznie traktować pasażera wtedy, kiedy winę ponosi komunikacja?

PRZECIWIEŃSTWO BIUROKRATY

Ob. Barbara Radwanowa wysłała w sierpniu pieniądze do szwagra. Pieniądze te w dziwny sposób wędrowały od nadawcy do adresata i z powrotem, wreszcie utknęły gdzieś po drodze i nie można ich było odnaleźć. Sprawę tę rozwikłał zastępca naczelnika I Urzędu Pocztowego w Gdyni, ob. Brunon Trzos, nie szczędząc osobistego trudu. Ob. Radwanowa podkreśla jego życiowe, nie biurokratyczne ustosunkowanie się do spraw klientów.

WZOROWY PRACOWNIK

Ob. J. S. wyraża uznanie dla ob. Dariusza Piłata, pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku, za poważne traktowanie obowiązków służbowych i grzeczne ustosunkowanie się do interesantów.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Na ringach w Tczewie i Malborku

O mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej rozegrane zostały w Tczewie i Malborku dalsze spotkania pięściarskie.

W Tczewie „Spójnia" zwyciężyła Budowlanych 13:5. Najładniejsza walka dnia odbyła się w wadze koguciej, w której to Kinowski wypunktował Frenkla. Zawody były na ogół mało interesujące.

Dużo wyższy poziom zaprezentowali pięściarze gdańskich zespołów Kolejarza i Gwardii.

Jedynym przykrym zgrzytem tego ładnego meczu było oddanie przez Gwardię walkowerów w wadze średniej i półciężkiej i przez Kolejarza w muszej, koguciej i piórkowej. W tych kategoriach odbyły się jdnak walki towarzyskie. W ogólnej punktacji zwyciężyła Gwardia 11:9.

Najbardziej efektowne spotkanie rozegrali w wadze lekkiej Polek z Graffem zakończone wynikiem nierozstrzygniętym. Ponadto w Kolejarzu dobrze wypadli Milewski, Latoszewski i Węgrzyniak, który już w pierwszej minucie wygrał przez t k-o z Gołębiowskim. U „gwardzistów" najlepsi byli Graff, Zieliński, Jastrzębski i Pek I.

Z satysfakcją notujemy kulturalne zachowanie się miejscowej publiczności co ma swój szczególny wyraz po zeszłorocznych awanturach. Zasługa w tym gospodarzy — miejscowego koła sportowego Kolejarza, które wzorowo zorganizowali imprezę.

Kurs masażystów sportowych

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku, w trosce o zapewnienie fachowej opieki nad kadrą wyczynową, organizuje bezpłatny 3-miesięczny dochodzący kurs dla masażystów.

Wykłady i zajęcia praktyczne odbywać się będą 2 razy w tygodniu po 3 godziny. Zgłoszenia należy składać do WKKF w oddziale WF i Sportu do dnia 8 bm.

Kursem tym winny zainteresować się Okręgowe Rady Zrzeszeń Sportowych, a przede wszystkim kadra instruktorska i trenerska.

Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm o godz. 17.30 w świetlicy WKKF w Oliwie, ul. Czyżewskiego 29. (d)

Tenis stołowy w Gdyni

Z udziałem 55 zawodników i tylko 5 zawodniczek (dlaczego tak mało amatorek tenisa stołowego) odbył się w sobotę i niedzielę turniej tenisa stołowego o mistrzostwo m. Gdyni.

W kategorii seniorów zwyciężył Kruszelnicki (ZPGG) przed Machem (ZPGG), Pastwą i Siejką (GUM). Wśród juniorów triumfował Kleinschmidt (PMH) przed Abramowiczem (ZPGG) i Rybińskim (Stal).

Wśród kobiet najlepszą okazała się Błaszkówna (Hartwig) przed Bacławską Leokadią (PKO) i Bacławską Marią (PKO).

WSHM zwycięża w siatkówce

W niedzielę w sali sportowej Technicum Finansowego w Sopocie odbył się trójmecz siatkówki drużyn męskich. W turnieju wzięli udział WSHM, Technicum Finansowe i Lic. Og., TPD Sopot. Zajęły one miejsca w tej samej kolejności.

Najbardziej interesujące spotkanie odbyło się między WSHM a Technicum Finansowym, zakończone zwycięstwem akademików 2:1. Najlepszym zawodnikiem trójmeczu był Tosmar (Techn. Fin.).

Drużyna z N. Portu w Klasie Wojewódzkiej

W decydującym meczu piłkarskim o wejście do Klasy Wojewódzkiej Kolejarz (Morski) pokonał Unię (Pruszcz) 1:0 (1:0). Decydującą bramkę uzyskał w 24 minucie Richert dla Kolejarza. W obu zespołach najlepiej wypadły formacje defensywne.

Koszykarki polskie na turnieju w Pradze

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę Pragi, koszykarki polskie zmierzyły się z nieoficjalnymi reprezentacjami Węgier i Czechosłowacji występującymi jako Budapeszt i Brno. W obu meczach Polki przegrały do swych przeciwniczek.

Spotkanie Budapeszt — Warszawa zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej 60:34 (27:15). Czeszkom uległy Polki 34:59 (16:23). Najlepiej wypadła w zespole polskim Gruszczyńska.

Dziś odbędzie się spotkanie Warszawa — Praga, a w finale spotkają się drużyny Moskwa — Budapeszt i Sofia — Brno.

POD ŚWIATŁO

Zaproszenie

Już od Gdyni mi się nie wiodło. Padał obrzydliwy deszcz, a na przystanku autobusowym przy Miejskiej Radzie Narodowej zacinał wiatr ze wszystkich czterech stron świata. Moje wesołe piórko na zielonym kapeluszu furkotało, jak żagiel.

Przejechał jeden autobus — nie zatrzymał się. Drugi ciągnął za sobą pękate winogrono zwisających ze stopni pasażerów.

Ale czas mijał, a ja musiałam być o 18.30 na peryferiach Wrzeszcza. Gdy więc nadjechał trzeci, równie przepełniony autobus — postanowiłam wsiąść przednim pomostem, ponieważ jednak jestem dobrze wychowana, stanęłam potulnie przed przednim wejściem i poprosiłam konduktorkę o pozwolenie.

— Nie wolno — brzmiała może słuszna, acz ponura, odpowiedź.

— Do dwóch poprzednich wozów nie mogłam się dostać.

— Pojedzie pani następnym.

— To się spóźnię — szepnęłam błagalnie.

— Niech pani wsiada — przeciął dyskusję jakiś męski głos i silne ramię w marynarskim rękawie wciągnęło mnie do autobusu.

— Pani wysiądzie — syknęła konduktorka.

— Ta pani nie wysiądzie — chłodno stwierdził marynarz.

Pochyliłam się ku niemu z wdzięcznością, przy czym o mało co nie wybiłam mu oka moim piórkiem na kapeluszu. Teraz pasażerowie autobusu podzielili się na dwa obozy. Jedni trzymali stronę konduktorki i krzyczeli, że muszę zaraz wysiąść, drudzy — co za mili ludzie — twierdzili, że beze mnie absolutnie nigdzie nie pojadą. Na całe szczęście szofer się zdenerwował i ruszył. Na następnym przystanku to samo:

— Pani wysiądzie!

— Ta pani nie wysiądzie — stanowczym basem odpowiadał marynarz, ale głowę trzymał już w bezpiecznej odległości od mego kapelusza.

W tej miłej atmosferze upłynęła mi cała podróż. We Wrzeszczu prosto z autobusu wpadłam w kałużę. Wycierając się z błota spytałam jakiegoś przechodnia o ulicę Sobieskiego. Przechodzień spojrzał na mnie ze współczuciem.

— To daleko — mruknął.

Deszcz siąpił. Poczęłam brnąć przez błoto i egipskie ciemności, które panują na bocznych ulicach Wrzeszcza. W tym samym czasie i w tym samym kierunku podążało ku Wyższej Szkole Pedagogicznej przy ul. Sobieskiego we Wrzeszczu kilka moich koleżanek i kolegów z teatru. Byliśmy zaproszeni przez naukowe koło polonistów tejże wyższej szkoły na dyskusję, poświęconą wystawieniu „Fircyka w zalotach" Fr. Zablockiego na scenie gdańskiej teatru „Wybrzeże".

W hallu szkoły spotkaliśmy się wszyscy. Niestety, nie było tylko nikogo z organizatorów. Postanowiliśmy rozpytać o nich woźnego, który jednak jakoś zupełnie nie miał do nas zaufania. Daremnie pokazywaliśmy mu pisemne zaproszenia, których pierwsze słowa brzmiały: „Serdecznie zapraszamy...".

Obywatel woźny stanowczo nie należy do wielbicieli teatru, ale mimo to zdecydował się nam pomóc. Odnalazł jakieś dwie młode osoby, które postanowiły z nami czekać. Więc myśmy też postanowili czekać. W ogóle byliśmy bardzo mili i cierpliwi. Napisaliśmy na tablicy w jakiejś klasie bardzo dużymi literami: DYSKUSJA NAD FIRCYKIEM W ZALOTACH i podkreśliliśmy dwa razy. Potem usiedliśmy w ławce i wciąż czekaliśmy.

Ale nikt nie przyszedł. Więc powiedzieliśmy grzecznie do widzenia tym dwom młodym osobom i woźnemu też — i poszliśmy. Ale gdyby ktoś szedł za nami ulicą Sobieskiego w ten deszczowy, błotnisty, jesienny wieczór 26 listopada — to by usłyszał, że klęliśmy bardzo brzydko. I serdecznie. Zupełnie tak, jak w tym zaproszeniu.

St. F.

(51

— A co mam robić w tej zakazanej dziurze? Swoje załatwię, interesu nie zaniedbam, na nikogo nie pracuję, tylko na siebie. Niczego już od życia nie chcę, niczego nie oczekuję. Jak już muszę, pociągam trochę i wtedy czasem zaufanemu człowiekowi powiadam swoje dzieje. Wtedy mi się lżej robi na sercu...

To było widoczne. Narloch, który nigdy nie zajmował się psychologią, lecz całe życie spędził w pracy wśród ludzi, pomyślał sobie, że jeszcze takiego człowieka nie spotkał. Jakby odpowiadając swoim myślom zauważył półgłosem.

— Różnie się ludziom wiedzie na świecie. Czasem to ani nie wiesz, jak cię bieda przyciśnie i co z ciebie zrobi...

— Tak to niby jest i ze mną... Ale ja niczego nie żałuję.

Twarz miał teraz zupełnie pogodną, zresztą wcale nie robił wrażenia człowieka pijanego Ustąpił grymas niepokoju i napięcia, który narastał mu nisko na czole, niemal między oczami w miarę, jak snuł wątek swej opowieści. Jeżeli jeszcze z początku dało się zauważyć, że jest po paru kieliszkach, w toku wolno wymawianych zdań, opar alkoholu wyzwalał się stopniowo, wsiąkał w przeszłość, nikł przy zbliżaniu się teraźniejszości.

— Widać, — rzekł Narloch — że spotkała was krzywda. Ale co wam zrobili ci rybacy, których razem z Zajdą dzień w dzień krzywdzicie? Co ten Herbert miał z nimi wspólnego?

— Nic im nie będzie, jakoś przecież żyją. Co ja się mam o nich troszczyć? O mnie zatroszczył się kto? Dopomógł? Chyba tylko Zajda.

— Skoro tylko do niego poszliście o pomoc...

— O pieniądze, nie o pomoc. I teraz odsługuję. Żeby to się jemu jeszcze dobrze wiodło, to może bym i odszedł...

— Jakto? — zdumiał się Narloch. — Mówicie, że jemu źle się wiedzie?

— Nie mówię, że nie ma pieniędzy, ale przecież jego przedsiębiorstwo też się skończy. Dla takich, jak on, nie ma teraz miejsca.

— Tak on myśli?

— On nie tylko myśli, ale się przygotowuje.

— Przygotowuje? Jak?

— Ano tak, pieniądze zbiera. „Ze dwa lata, powiada, jeszcze się utrzymam. Teraz trzeba myśleć o przyszłości".

— O przyszłości — powtórzył z namysłem Narloch. — Nie o uczciwej pracy...

— Pewnie, on inaczej nie umie. A że się zna na interesie, to widać. Jak się teraz tylko dowiedział, że...

Urwał. Zauważył z pewnością, że może powiedzieć zbyt wiele, że nieostrożnością może zdradzić wierną odsługę pieniędzy uzyskanych na spłatę długów i na nędzne życie.

Narloch go nie pytał. Mimochodem tylko zanotował w pamięci, że Zajda ma coś nowego w zanadrzu, z czym trzeba będzie się liczyć.

Statek podchodził do gdańskiej przystani. Wykonywał właśnie wielkie koło w rozszerzonym miejscu rzeki, ażeby przybić do nabrzeża dziobem, zwróconym z powrotem w kierunku Sobieszewa. Dzwonki telegrafu przeplatały się z odgłosem maszyny, na przemian cichnącej to odzywającej się wzmożoną wibracją.

Kilku pasażerów, drzemiących dotąd w pomieszczeniu, wyniosło się już na pokład. Schodząc kolejno po przerzuconym pomoście wsiąkali w ciemny gdański wieczór.

Narloch przenocował w Małym Kacku u swego kuzyna i rankiem następnego dnia wstał wcześnie, żeby zaraz pojechać do P.Z.U.W. w Gdyni. Ale gospodyni zwlekała trochę ze śniadaniem, trochę przy stole pogwarzyli o tym i o owym, i chociaż niecierpliwił się stratą czasu, do Gdyni dojechał dopiero w południe.

Wysiadł na przystanku przy Placu Kaszubskim. poszedł Starowiejską, skręcił w Abrahama i wyszedł na 10 Lutego, na której za bankiem znajdował się gmach P.Z.U.W. Szedł właśnie koło poczty, gdy spotkał się z Radomskim, którego pożegnał poprzedniego wieczoru w Gdańsku.

Radomski miał niewyraźną minę. Przywitał się wprawdzie, jak z dobrym znajowym, ale już bez tej nuty zaufania, która przebijała w rozmowie z dnia poprzedniego. Powiedział tylko kilka nic nie znaczących słów i zaraz się pożegnał, idąc w stronę Skweru Kościuszki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumerate „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie konto PKO XI 5454/110 PPK „Ruch". — Cena prenumeraty: miesięczna agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można n[illegible] we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-2-13915 Druk GZG „Dom Prasy" — Gdańsk